Nr. 5. Rok IV.

Prenumerata z przesełką:
roczna . . 5 Złr.
półroczna . 2 Złr. 50 ct.
kwartalna . 1 Złr. 50 ct.
w Niemczech:
roczna . . . . 10 marek
półroczna . . 5 marek
w Rosyi:
roczna . . . . 5 rubli
półroczna . . . $2^1/_2$ rubli
Nr. pojedynczy . . 25 ct.

Kraków 1 Czerwca 1890.

Wychodzi 1 i 15 w miesiącu.

Zużytkowane artykuły będą wynagradzane zaraz.

Inseraty przyjmują się po cenie $1^1/_2$ ct. za cm.² jednorazowego ogłoszenia.

Redakcya i Administracya ul. Grodzka 29.

CZASOPISMO Towarzystwa Technicznego Krakowskiego.

Budowa teatru w Krakowie.

Skoro już w Radzie miasta zapadła uchwała według jakiego projektu teatr w Krakowie ma być wybudowany, skreślimy w krótkości historyą sprawy i przedstawimy nasze zapatrywania na cały jej przebieg; na drogi, jakiemi dążono do upragnionego celu, aby w końcu podać nasze uwagi co do sposobu pokierowania w przyszłości samą budową gmachu.

W czerwcu 1886 r. po pokonaniu wielu przeszkód i błędnych pojęć, a po części za wpływem Towarzystw technicznych udało się spowodować, że Rada miasta Krakowa uchwaliła ogłoszenie konkursu na plany budowy teatru.

Towarzystwo techniczne krakowskie podniosło w petycyi zasadnicze motywa za ogłoszeniem konkursu, a między innemi »że zarzuty czynione istocie konkursów okazały się zawsze tam niesłusznemi, gdzie umiejętnie ułożone warunki konkursu z jednej strony zabezpieczały rozpisujących od zawodu, z drugiej strony zaś stawiały artystom ściśle wyznaczone granice, w których poruszać się mieli« i proponowało, »aby Rada miasta wezwała krajowe Towarzystwa techniczne do współudziału w układzie programu konkursowego.« Wreszcie technicy doradzali ogłoszenie konkursu tylko dla architektów polskich i to dwustopniowego tj. pierwszego ogólnego na szkice i drugiego ograniczonego na projekta. Rada miasta uchwaliła jednak na wniosek radcy p. Chrzanowskiego ogłoszenie konkursu międzynarodowego, odrazu na zupełne projekta, a co do ułożenia programu przyjęła wniosek Dra F. Jakubowskiego: »Poleca się komisyi teatralnej, ażeby przedstawiła Radzie warunki konkursu po zasiągnięciu zdania techników zawezwanych«. Wprawdzie zaproszono do układania programu delegata Towarzystwa technicznego krakowskiego p. W. Kaczmarskiego, a ten przedłożył komisyi teatralnej program konkursu wypracowany przez ankietę Towarzystwa technicznego, ale p. delegat na posiedzeniu Towarzystwa 28 października 1888 r. w swojem sprawozdaniu wyraził ubolewanie, że zdania techników nie usłuchano, nie przyjęto programu Towarzystwa technicznego, lecz program Dra F. Jakubowskiego; scharakteryzował walkę, jaka się odbyła w komisyi nad przyjęciem dwustopniowego konkursu, nad wyborem rzeczoznawców i z tego wszystkiego ledwie udało się przeprowadzić większość sędziów polskiej narodowości (!) — wreszcie zaznaczył dobitnie wygórowane i za drobiazgowe żądania komisyi, stawiane w programie architektom projektującym. W skutek tego sprawozdania p. delegata Zgromadzenie Towarzystwa uchwaliło zapisać w protokóle obrad zastrzeżenie, które tu dosłownie i rozmyślnie przytaczamy: »Członkowie Towarzystwa technicznego z programem konkursu na teatr, ogłoszonym przez komisyą, względnie miasto, nie mają nic a nic wspólnego i że w żadnym razie z jego ogólnym charakterem i brzmieniem co do szczegółów bynajmniej solidaryzować się nie mogą.«

I cóż okazało się w marcu przeszłego roku po wyroku sędziów powołanych do rozstrzygnięcia pierwszego konkursu międzynarodowego?

Okazało się z orzeczenia sędziów, że rady Towarzystwa technicznego i jego delegata były słuszne; okazało się, że program był wadliwy i drobiazgowy; okazało się po naradach komisyi teatralnej, że trzeba ogłosić drugi konkurs, czego naturalnie można było uniknąć przez zgodzenie się zaraz na konkurs dwustopniowy. Wreszcie ten pierwszy konkurs był dosa-

dnym dowodem, że nie potrzeba było szukać obcych bogów zapomocą szumnego konkursu międzynarodowego, gdyż rozumy zagraniczne nic wybitniejszego, ani lepszego od projektów polskich architektów nie przedstawiały. — Przyznać należy, że po spełnionych błędach i rozczarowaniach komisya teatralna poczęła się kierować szczęśliwszą myślą; milcząco przyznała słuszność technikom przez rozpisanie drugiego konkursu ograniczonego i wezwała do turnieju 5 polskich architektów. Ale i w tym razie wytknąć musimy, że znów program był podobny, jak na pierwszym konkursie. Nie potrafiono utrzymać się w granicach słusznych wymagań, lecz zapuszczono się w stawianie szczegółowych warunków tak daleko, jak gdyby komisya teatralna, ewentualnie ankieta, była jedynym areopagiem wytrawnego znawstwa nie tylko w ogólnym zarysie, lecz w najdrobniejszych szczegółach budowy teatru. Należało przecież pozostawić cokolwiek swobody i zagadnień, rozumowi i wiedzy tych architektów, którym już przez samo zawezwanie przyznawano, że mogą więcej posiadać w tym względzie studyj i znajomości rzeczy, gdyż inaczej ankieta nie byłaby ich potrzebowała. W każdej sprawie należy starać się utrzymać w zakresie swego zadania. Według postawionego programu można było przypuszczać, że żaden projekt nie będzie odpowiadał w zupełności jego warunkom i wymaganiom, gdyż w nim przebijało akamickie pragnienie ideału: gdyż stawiał jedne warunki, których z drugimi pogodzić było niemożebnością. Szukanie ideałów na świecie prowadzi zawsze do zawodów i rozczarowań. Jest rzeczą łatwą, te w myśli przemijające urywkowe idee skreślać i grupować w szeregi warunków programowych, ale złożyć je w jednę zupełnie zgodną i harmonijną całość, to rzecz niewykonalna w rzeczywistości. Podobnież wzdychano i marzono o ideale na pomnik Mickiewicza i do czegóż doprowadzono?

W styczniu b. r. znów zebrali się rzeczoznawcy i wydali orzeczenie o 4-ch projektach przedłożonych przez powołanych architektów. Nie myślimy zapuszczać się w krytykę tych prac, ani w ocenianie działalności sędziów, gdyż wszystkie niemal ustępy orzeczenia jurorów były dosadnie analizowane tak w ujemnym jak i dodatnim kierunku i dzisiaj byłoby to już przesadą, a w części powtórzeniem. Pominąć tutaj nie możemy jednego ustępu z protokółu obrad sędziów, który raził i zadziwił swoją treścią. — W tym ustępie sędziowie wcale o to nie pytani przez instrukcyę komisyi teatralnej powiadają: »W ogóle stwierdzić musimy, że w tych projektach nie występuje jasno wyraz dojrzałego doświadczenia w budowaniu teatrów, który to niedostatek zauważono powtórnie przy badaniu projektów.« Naszem zdaniem ustęp ten był w zupełności niewłaściwy i do niczego miastu niepotrzebny. Jeżeli grono sędziów pierwszego konkursu, w którem zasiadał autor dworskiego teatru wiedeńskiego Hasenauer i twórca uwieńczonego projektu na teatr w Libercu, Niedzielski, nie czuło się uprawnionem i upoważnionem do wydania takiego wyroku na autorów nagrodzonych i odznaczonych przez siebie projektów, jakiemże prawem sędziowie drugiego konkursu, wydali dodatkowy wyrok ostracyzmu na tych samych autorów, gdy ci stanęli z lepszemi jeszcze i udatniejszemi projektami. Czyżby kompetencya sędziów drugiego konkursu była większą od kompetencyi pierwszych? Zostawmy to pytanie rozmyślnie — bez odpowiedzi. Z drugiej strony przyznać musimy, że sędziowie swojem orzeczeniem złożyli prawdziwą a trudną szaradę, dając ją do odgagnięcia komisyi teatralnej. Wiele osobistości domagało się pomocy w odgadywaniu od naszego organu, żądano ażeby ten ogłosił swoje zdanie i wypowiedział, który projekt uważa za najlepszy. Uważaliśmy jednak za właściwe pozostawić zupełne zadowolnienie rozwiązania szarady, samej komisyi teatralnej, a następnie światłej Radzie miasta bez pomocy i wpływu naszego. Dzisiaj, gdy to już stało się, z przyjemnością zaznaczamy, że większość komisyi teatralnej postępowała w tym zawiłym stanie sprawy zupełnie właściwie i bezstronnie. Skoro orzeczenie sędziów było nie jasne, wątpliwe i zagadkowe, starała się komisya szukać wyświecenia sprawy, zawezwała projektantów do bronienia swych prac przeciw zarzutom poczynionym przez sędziów, a następnie zaprosiła radców miasta i powiedziała im: Macie wybierać do budowy teatru projekt z czterech Wam przedstawionych; obeznajcie się ze sprawą, czytajcie orzeczenie prokuratorów, słuchajcie obrony obwinionych, a wyrobiwszy sobie w ten sposób własne zdanie i przekonanie, głosujcie według własnego sumienia.

To był jedyny sposób rozwiązania szarady i wydobycia się z labiryntu powstałego z błędów i wad popełnionych tak przy pierwszym jak i drugim konkursie. — Ostatecznie projekta pp. J. Zawiejskiego i S. Odrzywolskiego, — których rysunki dołączać będziemy do Czasopisma w tym i w następnych numerach — zyskały sobie najwięcej zwolenników, a na ostatecznem w tej sprawie posiedzeniu Rady miasta za projektem p. J. Zawiejskiego głosowało 33, zaś za projektem p. S. Odrzywolskiego 14 radnych. Na mocy powyższej uchwały tak dawno wyczekiwany nowy teatr krakowski będzie zbudowany według pomysłu i pod kierunkiem p. J. Zawiejskiego. Oby to stało się w jak najkrótszym czasie!

Z powodu samej budowy nastręcza się nam kilka

uwag. Trzeba pamiętać, że dobre i piękne wykonanie gmachu teatralnego zależeć będzie od sposobu w jaki komisya teatralna, ewentualnie Rada miasta rzeczy tej dokona.

Jeżeli do budowy przystąpi się bez szczegółowego planu i kosztorysu, bez dokładnego określenia warunków wykonania; jeżeli architektowi kierującemu nie zakreśli się z jednej strony dokładnie granic jego działalności i wpływu na przebieg sprawy, a z drugiej zwiąże mu się zbytnio ręce i ograniczy po nad zwykłą, przyjętą powszechnie miarę; jeżeli obok kierującego odpowiedzialnego architekty postawi się równorzędny, kierujący i również odpowiedzialny komitet budowy, bez ściśle określonej kompetencyi, wówczas wyniki budowy ani zbyt korzystne, ani zbyt budujące nie będą. W takim wypadku dwie wole, dwa kierunki, dwa pojęcia, zawsze się ze sobą ścierać będą ze szkodą sprawy samej. Liczne doświadczenia pouczają, że każda budowla, której wykonaniem kieruje jakiś komitet, złożony z kilku różnorodnych osobistości, cierpi niepomiernie. Uchwały takich komitetów dotyczące szczegółów budowy zależne są zawsze od wyniku głosowania, które znów jest podobne do loteryi, zależy od przypadku, nawet humoru; zbiorowe kierownictwo ujawnia się później w budowli pod postacią różnych błędów i niedostatków, które się w końcu zwala na karb architekty, podczas gdy temu winne są nieprzemyślane, dorywcze, kapryśne żądania i polecenia komitetów zbiorowych.

Sądząc tak, nie chcemy bynajmniej, aby Rada miasta pozbywała się prawa kontroli nad architektem kierującym. Owszem, jesteśmy zdania, aby nad budową rozpostarta była jak najściślejsza, najsurowsza kontrola, ale pragniemy, aby ona była rozumną i istotną; pragniemy, aby z teatrem nie powtórzyła się historya Sukiennic. Dziś wszystkie błędy, zwalają na kierującego ówczesnego, a nie wielu chce pamiętać ile tam złego zdziałał komitet nadzorczy — ile winy sam na siebie przyjąć powinien.

Jeżeli komisya teatralna pragnie dobrze rozwiązać poruczone zadanie budowy teatru niech zażąda od architekty szczegółowego, b a r d z o s z c z e g ó ł o w e g o, planu; niech ten plan przez organa swoje techniczne zbada szczegółowo, b a r d z o s z c z e g ó ł o w o; niech w nim usunie braki jakieby się jeszcze znalazły i po takiem sprawdzeniu niech każe wypracować szczegółowy kosztorys, w którymby uwidoczniony był sposób wykonania budowy aż do drobiazgów. Gdy komisya taki szczegółowy plan i kosztorys przyjmie i zatwierdzi; gdy przed rozpoczęciem budowy postawi architekcie postulata: kiedy, jak i z jakiego materyału ma być wszystko wykonane — wtedy z b i o r o w a czynność komisyi teatralnej ustaje, ustać powinna, a nadzór, kontrola nad architektem, powinna być przelaną na j e d n ę siłę fachową, na zaufanego technika, urzędnika gminy, który w obec gminy, a zatem komisyi i Rady jest za spełnianą czynność odpowiedzialny. W czasie samej budowy, komisya jako ciało zbiorowe, występuje tylko wtedy, gdy interwencyi jej zażąda bądź architekt kierujący, bądź organ nadzorczy gminy i to t y l k o w wypadkach nieprzewidzianych planem i kosztorysem.

Tak postępują wszystkie władze rządowe, cywilne i wojskowe; tak postępują prywatne przedsiębiorstwa i t y l k o t a k postępują ci, którzy z korzyścią chcą rzecz doprowadzić do końca.

To jest jedyny, prosty sposób wykonania rzeczy dobrze, szybko, bez zatargów, sporów i z uniknięciem sposobności do zakulisowych ludzkich intryg i zawiści. Jedynie ten sposób dalszego postępowania i dążenia do postawienia nowego teatru w Krakowie doradzamy i polecamy tak komisyi teatralnej jak i Radzie a można być pewnym pomyślnego i zaszczytnego dla reprezentacyi miasta dokonania niezwykłego monumentalnego dzieła.*)

*) Dla przyszłego historyka budowy teatru w Krakowie podajemy tutaj szereg drukowanych źródeł, które do sprawy teatru się odnoszą: 1) Program i warunki konkursu międzynarodowego na budowę teatru w Krakowie. Kraków 1888. 2) Protokół z obrad sądu konkursowego oceniającego projekta na budowę teatru miejskiego w Krakowie. Kraków 1889. 3) Program drugiego konkursu na teatr w Krakowie. Kraków 1889. 4) Protokół drugiego sądu konkursowego na budowę teatru w Krakowie. Kraków 1890. 5) Sprawozdanie większości komisyi teatralnej. Kraków 1890. 6) Sprawozdanie mniejszości komisyi teatralnej. Kraków 1890. 7) Konkurs na budowę teatru w Krakowie. Sprawozdanie krytyczne w Nr. 9. „Czasopisma technicznego" z 1889 r. 8) Konkurs na projekt teatru dla miasta Krakowa, podał Janusz Niedziałkowski. Warszawa 1889. 9) Objaśnienie projektu na budowę teatru krakowskiego wykonanego przez architektę Jana Zawiejskiego. Kraków 1889. 10) W sprawie projektu na budowę teatru krakowskiego, przez Jana Zawiejskiego. Kraków 1890. 11) Plany międzynarodowego konkursu na teatr w Krakowie. Omówił Wincenty Juliusz Wdowiszewski. Kraków 1889. 12) Sprawozdanie krytyczne X. Skrochowskiego w „Czasie" 1889. (z marca). Źródła te przechowuje Redakcya nasza dla zużytkowania ich w przyszłości.

Sprawa c. k. urzędów ewidencyjnych.

(Dokończenie.)

Gdy zaś, co się także zdarza, gmina nieposłuszna niechce dostarczyć podwody za normalną cenę 5-ciu centów od kilometra, bez wszelkich dalszych dodatków, natenczas niema innej rady, jak na-

jąwszy za umówioną cenę furę, jechać do starosty dla szukania opieki. Tymczasem i wyłożone koszta furmanki i czas stracony, przepadają bezpowrotnie.

8. Urzędnicy ewidencyjni powinniby pobierać stałe dyety, odpowiednio do ich rang we własnym powiecie, zaś wyższe, gdy są użyci w obcym powiecie, a nie jak dotychczas dostają okrojone dyety (im restringirten Ausmasse), tak w obrębie własnego powiatu, jak i po za granicami tegoż.

Tylko w razie nadzwyczajnej potrzeby, powinien być geometra wyjątkowo użyty do pomocy w innym powiecie, gdyż zawsze ma i będzie miał, tak rozległą własną czynność, której zaledwo podołać jest wstanie.

9. Wszystkie instrumenty pomiarowe winny być urzędnikom z urzędu dostarczone.

Dotychczasowy sposób zaopatrywania się w instrumenta z własnych funduszów, okazał się w wysokim stopniu uciążliwym i niepraktycznym. Geometrzy w braku odpowiednich funduszów, albo nie posiadają żadnych instrumentów (gdyż z próżnego i Salomon nie naleje), albo kupują liche, tandetnej roboty i rozmaitego ustroju instrumenta, na czem i jednolitość operacyi i samo prowadzenie czynności, wielkiego doznaje uszczerbku. Wszystkie zaś ustawy i normalia tak długo pozostaną martwą literą a wszelkie pomiary chromać będą z powodu niedokładności, jak długo Wysoki Rząd nie nabędzie przekonania, w innych urzędach technicznych zgodnie stwierdzonego, że wydatek chwilowo wyższy na sprawienie przyrządów mierniczych zrobiony, jest pod wielu względami nawet intratnym. Obudza się mianowicie w technikach pracujących poprawnymi instrumentami chęć do pracy i zamiłowanie do czynienia prób i studyów, co wywołuje większy ruch umysłowy, znamienitszą wydatność pracy i wiele innych stron dodatnich, o których może w innem miejscu obszerniej się rozpiszemy.

10. Oprócz dyet, pobierać winni urzędnicy ewidencyjni pauszal pomiarowy miesięcznie 25 do 40 zła., kancelaryjny 2 zła. 50 ct. do 4 zła. i rysunkowy 2 zła. i na światło jak dotychczas 1 zła. 50 ct.

Dotychczasowy sposób zaliczania i przedkładania miesięcznych rachunków, należałoby zarzucić a powrócić do dawniej praktykowanego sposobu pauszalowania wydatków na stałego figuranta i pomocników do pomiarów. Przez to odpadnie uciążliwe i uwłaczające godności urzędnika wywalczanie certyfikatów od niechętnych i podejrzliwych zwierzchności gminnych.

Odpowiednio zmodyfikowany pauszal pobierają inspektorowie przy letnich rewizyach w polu.

Z pauszalu kancelaryjnego opędzanoby koszta oprawy aparatów, płótno i szpagat do pakowania i t. p.

11. Każdy urząd ewidencyjny będzie zarazem filią c. k. archiwum map katastralnych we Lwowie.

Wszystkie też sprawy bieżące mają być adresowane nie do osoby geometry, tylko do odnośnego c. k. urzędu ewidencyjnego. Tylko władza przełożona wydaje rozporządzenia „ad personam“ w razach nagłej potrzeby i eksponowania geometry.

12. Kierownicy archiwum mają mieć tytuł dyrektorów archiwalnych w randze VII i VIII.

13. Wszystkim posiadaczom gruntowym wydane będą zupełnie nowe i starannie sporządzone arkusze gruntowe bezpłatnie i w miarę jak się o to zgłaszać będą, po najbliższej następnej peryodycznej rewizyi.

15. Tymże dozwolone jest nietylko wglądanie do aktów, ale dozwolone prawo robienia sobie notatek ołówkiem, podobnie jak w tabuli, pod osobistą odpowiedzialnością kierującego biórem geometry.

16. Taryfy pomiarowe I i II, jako też za kopie i odpisy należałoby odpowiednio zmienić.

W powiatach, w których niema cywilnych techników, upoważnionych do wykonywania pomiarów w myśl ustawy ewidencyjnej z 23 maja 1883 dz. u. p. n. 83, geometra będzie obowiązany wszystkie zgłoszenia prywatne o pomiary wykonywać i za osobno przedkładanym rachunkiem, władzy przełożonej sprawę zdawać. Zarachowywać będzie w myśl norm dla cywilnych techników ustanowionych, zwracając skarbowi tylko koszta dyet i dotacyi. W ten sposób możnaby uniknąć idealnych działów w aktach notaryalnych.

Niejednokrotnie słyszeliśmy narzekania lub wprost wymówki adresowane do osoby geometry, iż nie chce podejmować się czynności prywatnej, potrzebnej do sporządzenia aktu notaryalnego. Przypominamy również w „Czasopiśmie technicznem“ przed rokiem głoszony anons c. k. notaryusza w Ropczycach, polecający tamtejszy powiat uwadze cywilnych techników.

Moglibyśmy nawet podać bardzo wiele drastycznych przykładow, w których panowie notaryusze domagali się od geometrów wykonywania pomiarów im do kontraktów niezbędnie potrzebnych.

Takim i podobnym wezwaniom nie mógł geometra w obecnych warunkach, mimo wszelkiej uprzejmości, zadosyć uczynić. Władze przełożone ograniczają przypadki w których geometra ewidencyjny może podjąć się wykonania pomiaru na żądanie prywatne, — po drugie, obecny sposób określony ustawą do wykonywania robót prywatnych przez organa rządowe, jest dla ostatnich tylko ciężarem, nie przynoszącym najmniejszej korzyści materyalnej; przeto o ile tylko mogą, uchylają się od niego wszyscy geometrzy.

Bo czyż można na seryo wymagać porządnej, nadobowiązkowej roboty technicznej trwającej cały dzień, za nagrodzeniem tylko dyet w wysokości 2 zła. 50 ct. do 3 zła. (resztę bierze kasa) wówczas, gdy najgorszy nawet

dyletant-rzeczoznawca, (którymi notaryaty i sądy w braku innej pomocy posługiwać się muszą) za tę samą robotę zalicza co najmniej 15 zła.

Dlatego sądzimy, że byłoby rzeczą i godziwą i wielce pożądaną dla dobra wiejskiej ludności, iżby władze przełożone dały możność geometrom wykonywania prywatnej czynności tam gdzie brak zupełny cywilnych, upoważnionych techników.

Nie zapoznajemy przytem wcale interesu tych ostatnich, lecz sami technicy cywilni, nie odmówią nam słuszności w twierdzeniu: że rzadko rozlokowani i częstokroć tylko w obwodowych miastach zamieszkali technicy cywilni, są we wielu bardzo razach z powodu nadmiernych kosztów, dla niezamożnych stron (a takich najwięcej) i przy nie wielkiej robocie, zupełnie niedostępni.

Jako przykład z własnego doświadczenia napomkniemy że mieliśmy przed dwoma laty zaproszenie do podjęcia prywatnego pomiaru w obszarze dworskim, w położeniu odkrytem i dla roboty technicznej najdostępniejszem. Praca ta nie mogła zająć więcej, nad dwa do trzech dni czasu.

Krępowany ostremi przepisami, nie mogłem podjąć się tej czynności, za którą podług mego obliczenia, nie można było żądać więcej nad 50 do 60 złr. Sprawa nagliła, więc strona interesowana przyrzekła 90 złr. i koszta podróży. Odniosłem się z tem do znanego mi dobrze cywilnego technika, zamieszkałego w niedalekiem mieście obwodowem, dla którego oferta powyższa była za niska!

Na zakończenie tego cokolwiek obszerniejszego oddziału, niepodobna przemilczeć i tej okoliczności, że bądź co bądź, geometra ewidencyjny pracując pod presyą ścisłej kontroli, daje też stronie gwarancyą dobroci i poprawności roboty. Możność nareszcie, dana geometrom rządowym do wykonywania w wyjątkowych, powyżej określonych wypadkach, robót na zamówienia prywatne, wywołałaby większą konkurencyą między cywilnymi technikami — a co ważniejsze, w obec lepszych widoków egzystencyi, zyskałoby się niezawodnie wybitniejsze siły techniczne dla służby ewidencyjnej — czego obecnie spodziewać się nie można.

Ponieważ jeszcze nieraz będziemy mieli sposobność omawiania szczegółowo wszystkich niniejszym artykułem objętych spraw, i spodziewamy się także obszerniejszej ogólnej polemiki nad niemi, przeto kończymy w nadziei, iż podjęta przez nas kwestya, nie przebrzmi bez silniejszego zainteresowania szerszych kół technicznych i wywoła na razie przynajmniej w ustroju c. k. ewidencyi katastru podatku gruntowego takie zmiany, jakie w obecnych ciężkich warunkach finansowych, bez większych ofiar opodatkowanych, byłyby możliwe.

NOTATKI TECHNICZNE.

Zatykanie subtelnych szpar trocinami. W. N. 12. 1890 r. Czasopisma „Wochenschrift des öster. Ingen. und Archit. Vereins“ donosi inżynier Gottscheber w Rindberg następującą ważną wiadomość, którą się dzielimy z czytelnikami. W r. 1884 budowniczy miejski Jan de Bolle w Gracu zbudował dla tamtejszego zakładu gazowego bassen o 25 m. średnicy w świetle i 6 m. wysokości. Omurowanie, wykonane z cegły w zaprawie hydraulicznej pokryto na dnie i na ścianach wewnętrznych wygładzoną zaprawą z portlandzkiego cementu 3 cm. grubą. W myśl ugody, rezorwoar ten miał być przed przyjęciem próbowany w ten sposób co do nieprzepuszczalności muru, że takowy miano napełnić zupełnie wodą — i że następnie zwierciadło wody (po ustaniu jej dopływu) miało się po 24. godzinach obniżyć tylko w stosunku naturalnego wyparowania. — Jednakże mimo najstaranniej wykonanego murowania już przed dokonaniem próby okazały się rysy w zaprawie i murze, które nawet po kilkakrotnem reperowaniu występowały na nowo i nie dopuszczały napełnienia basseuu, ponieważ woda uchodziła przez owe rysy niedostrzegalne prawie dla gołego oka. Za poradą dyrektora wiedeńskiego zakładu gazowego, posypano zwierciadło wody w czasie dopływania takowej pewną ilością zwyczajnych trocin, i złe ustąpiło natychmiast, rezerwoar był całkowicie nieprzepuszczalnym, i służy dziś od sześciu lat, swemu celowi. Z pojedynczych trocin oddzielają się włoskowate cząsteczki i porwane wodą przenikającą przez szparki, zatykają takowe natychmiast jak najstaranniej. Przeszłej wiosny miałem dla kolei Achensee, w odległości kilku metrów od jeziora tego nazwiska, wykonać studnię dla założenia pulsometra. Kiedy po zagłębieniu się przeszło 5 metrów pod zwierciadło jeziora nie pokazała się woda wcale, a wiercenie na głębokość dalszych 2. metrów wydobywało ten sam materyał (Tegel), zaniechano kopania, a na dnie umieszczono kloc betonowy i wykonano na nim w betonie omurowanie studzienne o ścianach 45 cm. grubości, 1·50 m. średnicy w świetle, około 1·50 m. wysokości nad zwierciadłem jeziora. Po zupełnem stwardnięciu betonu i wykonaniu zaprawy z portlandzkiego cementu, wpuszczono do studni wodę z jeziora za pomocą kanału. Na razie dopływająca woda wzniosła się w studni nieledwie do równej wysokości ze zwierciadłem jeziora, ale wkrótce opadła raptownie, tak, że zwierciadło jej mogło się utrzymać zaledwie nad dnem. Co tylko wody dopływało, znikało równie prędko przez niezliczone szczelinki w betonie. Kilka ręcznych koszyków pełnych trocin, wysypanych na powierzchnię wody w studni wystarczyło, ażeby zwierciadło wody w przeciągu mniej więcej 30 minut wznieść znowu do wysokości zwierciadła jeziora, w której to wysokości utrzymuje się też od tego czasu tj. około 10-ciu miesięcy.

O zastósowaniu zgęszczonego powietrza w Paryżu. Prof. Riedler w interesującem swojem dziele „Die Kraftversorgung von Paris durch Druckluft“ przedstawia wyraźny obraz wielostronnego zastosowania zgęszczonego powietrza. Wyjmujemy z niego kilka ustępów:

Jako przykłady warto szczególnie podnieść urządzenia do oświetlania licznych teatrów, między innemi teatru Eden, teatru Variété, Dejazét, różnych wielkich lokalow dla publicznej zabawy, licznych kawiarni, restauracyj, klubów itd. Zakłady te są opatrzone po większej części maszynami powietrznymi o sile mniej więcej 50 koni, które poruszają maszyny dynamo. Co do tych maszyn należy zwrócić uwagę, że obsługa ich jest bardzo pojedyncza a ustawienie wymaga nadzwyczajnie małych przestrzeni, w których maszyny parowe z odnośnymi kotłami a nawet maszyny gazowe nie dałyby się w ogóle pomieścić. Jeszcze rozleglejszem jest zastósowanie wspomnianych maszyn, do ruchu warsztatowego w najrozmaitszych gałęziach przemysłu. Należy wspomnieć liczne drukarnie i to poczynając od najmniejszych, gdzie prasa miewa tylko czasowe użycie, a skończywszy na wielkich drukarniach dzienników. Drukarnia np. „Figara“ pracuje maszyną o sile 50 koni, drukarnia dziennika „Petit Journal“ maszyną o sile 100 koni.

Małe urządzenia warsztatowe są bardzo liczne, — a rzeczą dla warsztatów małego Paryzkiego przemysłu charakterystyczną jest najczęściej nadzwyczajnie ograniczona przestrzeń i ustawienie maszyn w sposób tak ściśnięty, że bezpieczeństwo ruchu pozostawia bardzo wiele do życzenia według naszych pojęć. Trzeba do tego jeszcze dodać tę okoliczność, że w Paryżu nie znalazła także wielkiego rozpowszechnienia maszyna gazowa, — i ruch wielu warsztatów odbywa się przeważnie zapomocą maszyn parowych, których kotły parowe są także ustawione w tych ciasnych pracowniach i dają rozumnie się powód do przykrych niedogodności. To też w wielu takich warsztatach zaprzestano korzystać z kotłów parowych a maszyny zamiast parą, poruszane bywają powietrzem, bez wszelkiej dalszej zmiany.

W tym względzie prof. Riedler miał sposobność poznać bliżej urządzenie kilku pracowni na małą skalę dla metalowego przemysłu. Wspomina dalej o małych warsztatach stolarskich dla wyrabiania pak itp., które do poruszania pił okrągłych i maszyn heblowych używają małych maszyn powietrznych, przez co stały się istotnie korzystniejszemi ze względu na ilość pracy. Handle żelaza poustawiały w piwnicach pojedyncze maszyny narzędziowe, nożyce, maszyny do dziurkowania itp., ażeby żelazo stosownie do żądania kupujących, w okamgnieniu dokrawać, wykonywać z blachy obręcze itd. Te maszyny były urządzone dawniej tylko do ręcznego użycia, tak, że do czasowego ich poruszania trzeba było przyjmować dopiero robotników; wykonanie robót było w skutek tego kosztowne i nie zawsze mogło być uskutecznione w zastrzeżonym terminie. Obecnie porusza się te robotnicze maszyny maszynami powietrznymi, a obsługą zarówno maszyn powietrznych jak robotniczych zajmuje się służba sklepowa. Niepodobna tu mówić szczegółowo o licznych innych warsztatach. Autor wymienia więc tylko fabryki kiełbas, warsztaty z małymi tokarniami, fajczarzy, tokarzy itp., dalej dentystów, którzy swoje świdrujące maszynki poruszają powietrzem, fabryki zabawek, guzików, i t. d., które częstokroć dopiero przez wprowadzenie maszynowego ruchu zapomocą zgęszczonego powietrza zdołały konkurować korzystnie z zagranicznym, szczególnie niemieckim przemysłem.

Tu poznał autor niedawno nowe maszyny do obrabiania kamienia, metalu, itd., o których ogólne wprowadzenie czynią się zabiegi i które też według jego przekonania czynią zadość ważnej potrzebie. Takowe, podobnie jak maszyny do wiercenia skał, pracują samokierującą się, tam i sam chodzącą kolbą; tylko z bardzo małem podniesieniem o kilku milimetrach, ale za to z ilością tysiąca podniesień na minutę. Robotnik trzyma maszynkę w ręce, siła ruchu dopływa za pomocą węża, a szybko poruszana tam i sam kolba dźwiga narzędzie obrabiające, którem robotnik ze zdumiewającą biegłością może przedsiębrać wszelkie dowolne opracowanie kamienia lub metalu.

Dla takich i podobnych narzędzi otwiera się niezmierzone pole, brak tylko siły poruszającej, ale właśnie w zgęszczonem powietrzu nastręcza się takowa w sposób jak najpraktyczniejszy; jakoż ruchowi narzędzi najrozmaitszego rodzaju, otworzy zgęszczone powietrze bezwątpienia nowe, wielkie pole zastosowania, tak jak w Paryżu już obecnie stało się to na wielkie rozmiary.

Trudno nie wspomnieć także o licznych maszynach do szycia z ruchem powietrznym. Maszyny do szycia nie doznają wcale żadnej zmiany, przyszrubowuje się tylko do statiwu (Ständer) małą maszynę powietrzną — i siłą z niej doprowadzoną maszyna pracuje jak zwyczajnie. Przystęp powietrza reguluje się nogą.

Nader znaczącem jest już obecnie w Paryżu zastosowanie zimnego powietrza, a to zarówno jako ubocznego produktu z otrzymania siły, jako też w charakterze wytwarzania zimnego powietrza jako głównego celu. O ubocznem zastosowaniu, jakie zimne powietrze znajduje w kawiarniach i restauracyach, wspomniał autor już poprzednio i dodaje jeszcze, że w różnych małych gałęziach przemysłowych np. w cukierniach, maszyny powietrzne poruszają za dnia przyrządy do mieszania, wieczór zaś służą do oświetlania przestrzeni a zarówno w dzień jak w nocy wyzyskiwane bywa zimne powietrze jako produkt uboczny do robienia lodów.

W nowo zbudowanej „Bourse de commerce“ wykonano 140 piwnicznych przestrzeni dla urządzeń zimnopowietrznych — a to w ten sposób, że w przyszłości wszelkie środki spożywcze, które się nie dostają bezpośrednio do sąsiedniej halli centralnej, mogą tam być gromadzone, niby w spiżarni i przechowywane dowolnie w zimnem powietrzu. Tak samo w pobliżu centralnej halli jest już w ruchu, albo się właśnie urządza kilka składów z zimnem powietrzem, które mają na celu utrzymanie na składzie zabitego bydła, między innemi chłodnice na 400 baranów, które sprowadzone w zamrożonym stanie w okrętach z zimnem powietrzem z Australii lub południowej Ameryki do Hawru, dostają się w wagonach z lodem do Paryża i tak długo, jak tego wymaga potrzeba bywają przechowywane we wspomnianych zimnicach.

Nie potrzeba objaśniać bliżej, jak wielkie znaczenie ma dla zaopatrzenia każdego wielkiego miasta konserwowanie środków spożywczych w takich składach z zimnem powietrzem; nie ulega bowiem wątpliwości, że koszta tego mnóstwa pożywień, jakie w wielkim mieście ulegają codziennie zniszczeniu w skutek braku stosownych urządzeń do ich przechowania, musi zawsze ponosić tylko odbiorca konsument.

W zastosowaniu zimnego powietrza, otwiera się zatém zwłaszcza w małych przemysłach i gospodarstwach —

a nie mniej nawet w gospodarstwach domowych, rozległe i pełne przyszłości pole dla zgęszczonego powietrza. Na tem polu, nie można się zapewne spodziewać konkurencyi ze strony innych maszyn, w każdym zaś razie nie ma się co obawiać konkurencyi w tem znaczeniu, jakoby jakikolwiek inny użyteczny ruch maszynowy, mógł wydawać nieledwie za bezcen zimne powietrze jako produkt uboczny. W tej okoliczności należy widzieć jedno z najdonioślejszych zastosowań zgęszczonego powietrza.

O zastósowaniu chlorku palladawego (Pd Cl_2) do poszukiwania nieszczelności w przewodach gazowych *). Użycie chlorku palladawego do badania sieci przewodów gazowych, zastosowane w ostatnich czasach w przemyśle gazowym, przynosi niezaprzeczone korzyści — daje bowiem możność z pedantyczną iście dokładnością oznaczyć na przestrzeni nie większej nad 2 metry nieszczelność w przewodzie gazowym położonym w znacznej nawet stosunkowo głębokości. Używany dotychczas sposób poszukiwania nieszczelności w sieci rur ziemnych, polegający na wywierceniu otworu w ziemi po nad rurą, a następnie na badaniu za pomocą węchu, pochłaniał nader wiele czasu i dawał w końcu bardzo niedokładne rezultaty — polegać bowiem trzeba było jedynie na sumienności i dobrej woli robotników, a względnie podmajstrzego dozorującego roboty. W wielu zresztą wypadkach mimo najlepszych chęci nie można było wyszukać i wskazać miejsca w rurze gazowej, przez które gaz jakkolwiek w małej ilości, jednakowoż przez dłuższy czas się wydobywając i w ziemi rozchodząc, przyczyniał się do pomnożenia strat, które niejednokrotnie z podobnych właśnie powodów w poważnych wcale odsetkach względnie do produkcyi się przedstawiały. Z chwilą, gdy zastosowanie chlorku palladawego (Pd Cl_2) do powyższego celu weszło w użycie, wszystkie wspomniane wyżej niedokładności zostały usunięte: — badanie sieci rur ziemnych postępuje nader szybko i nadzwyczaj dokładnie: — osięga się znaczną oszczędność na kosztach całej manipulacyi i przystępuje do odkrywania miejsc nieszczelnych z tą pewnością, iż właśnie w miejscu wskazanem a nie o kilka metrów w jedną lub drugą stronę znajdzie się nieszczelność, którą jak najrychlej usunąć należy.

Sposób postępowania przy poszukiwaniu nieszczelności za pomocą chlorku palladawego jest nader pojedynczy. Ponad umieszczoną w ziemi rurą gazową wierci się otwory mniej więcej 18 milimetrów średnicy — a 0,50 metra głębokości mierzące (bez względu na głębokość, w jakiej leży rura). W otworach tych umieszcza się rurki żelazne długie 1 metr, i wstawia w takowe zwyczajne krótkie rurki szklanne, w których znajduje się kawałek mocnej sączkowej bibuły napojonej roztworem chlorku palladawego. Jeżli w bliskości miejsca w którem przedsięwzięto badanie z rury ziemnej uchodzi gaz, natenczas najdalej po godzinie wystąpi na bibule zabarwienie ciemne, więcej lub mniej, (a nawet czarne) stosownie do ilości uchodzącego gazu. Rozmieściwszy na danej przestrzeni kilkanaście podobnych rurek próbnych, można w krótkim nader czasie zbadać i z dokładnością nader ścisłą wskazać miejsca nieszczelne. Nader interesujące jest zachowanie się chlorku palladawego w obec gazu na wolnem powietrzu, a z drugiej strony w obec gazu przez dłuższy czas w ziemi się znajdującego. Gdy bowiem w pierwszym wypadku działanie jest nader powolne i redukcya następuje dopiero po dłuższym przeciągu czasu, to przeciwnie gaz zmieszany z powietrzem w ziemi się znajdującem, będąc w styczności z chlorkiem palladawym wydziela z takowego nader szybko metaliczny pallad jako czarny proszek. Doświadczenia z zastosowaniem chlorku palladawego wykonała Gazownia miejska w Krakowie, i odtąd posługuje się nim ze znakomitym skutkiem.

Aby dać w krótkich choćiaż zarysach obraz kosztów jakie wynikają z badania szczelności rur gazowych dawnym prymitywnym sposobem, a postępowaniem wyżej opisaném, wspomnę, iż takowe wynoszą po pierwszym wypadku na długości dajmy na to 1000 metrów: 18 zł. przy posługiwaniu się zaś chlorkiem palladawym tylko 11 złr. (Przy badaniu sieci rur w mieście Krakowie, oszczedność wedle powyższego, przedstawiłaby się w kwocie 340 złr.)

W powyższem zestawieniu widzimy najlepiej korzyści jakie przemawiają za użyciem chlorku palladawego do poszukiwania nieszczelności w sieci przewodów gazowych ziemnych, szczególnie gdy ta wynosi dziesiątki lub setki kilometrów.

Wielkie również usługi oddaje powyższy sposób przy poszukiwaniu uchodzącego gazu w ubikacyach mieszkalnych i kanałach — postępowanie w tym razie jest również pojedyncze, a daje możność dokładnego wyśledzenia gdzie i w jakim stosunku gaz z przewodów się wydobywa.

Wł. Bukowski.

*) Sposób podany przez prof. Bunte'go.

KRONIKA BIEŻĄCA.

Personalia. W Tarnowie zmarł w ciągu b. m. Karol Blich c. k. adjunkt budownictwa.

— W Londynie zmarł dnia 7 b. m. w 82 roku życia znakomity inżynier angielski James Nasmyth. Urodził się w Edynburgu a światowy rozgłos zyskał sobie wynalazkiem młota parowego i parowego kafaru znanego pod jego imieniem. Prócz tego dał pomysły do różnych innych maszyn np. maszyn do wiercenia, obcinania, gładzenia i t. p.

— W Peszcie zmarł dnia 12 b. m. w wieku lat 72 wielce zasłużony rektor węgierskiej Politechniki Józef Stoczek. Był on królewskim radcą, członkiem izby wyższej i stawał zawsze na czele każdego ruchu, który miał na celu podniesienie stanowiska techników lub wzbogacenie umiejętności technicznych.

— Radca dworu Maksymilian Pichler, zastępca dyrektora ruchu na kolejach państwowych, został przez ministra handlu, działającego w porozumieniu z ministrem finansów, zamianowany członkiem rady nadzorczej towarzystwa pierwszej galicyjsko-węgierskiej (łupkowskiej) kolei żelaznej.

— W galicyjskiej służbie budownictwa państwowego jest do obsadzenia miejsce c. k. inżyniera IX. klasy rangi, ewentualnie miejsce c. k. adjunkta budownictwa X. klasy rangi. Podania należy wnosić do c. k. Namiestnictwa we Lwowie do dnia 15 czerwca b. r.

— P. Michał Kowalczuk, docent politechniki lwowskiej, architekt i koncesyonowany budowniczy, otworzył kancelaryą budowniczą przy ul. Łyczakowskiej l. 4. we Lwowie.

— Członek naszego Towarzystwa p. Wiktor Sikorski, który prowadzi budowę kościoła w Dobrzechowie (pod Strzyżowem) otrzymał koncesyą na budowniczego z siedzibą w Krakowie.

— Wiceprezesa naszego Towarzystwa p. Władysława Kaczmarskiego powołała Rada miasta Krakowa na godność radcy miejskiego do końca bieżącej kadencyi w miejsce śp. hr. Artura Potockiego, gdyż przy ostatnich wyborach przed 3-ma laty, otrzymał w kole większej własności największą po poprzedniku, ilość głosów. P. Kaczmarski, był delegatem Towarzystwa naszego do komisyi teatralnej Rady miejskiej: obecnie jako radca, zrzecze się zapewnie poprzedniej godności, aby Towarzystwo mogło być i nadal reprezentowane w rzeczonej komisyi przez osobnego delegata.

Wystawy. W Bremie otwartą będzie w dniu dzisiejszym wystawa rękodzielniczo-przemysłowa, która potrwa do 1-go października b. r.

— Międzynarodową wystawę w Edynburgu otwarto 1 maja b. r. Budynek wystawowy zajmuje przestrzeń około 90 morgów angielskich. Prócz wytworów przemysłu angielskiego znajdują się na wystawie wyroby niemieckie, austryackie, rosyjskie, francuskie, belgijskie, włoskie, egipskie i tureckie. Halla maszyn zajmuje 105.000 stóp kw. Nader interesującym ma być oddział parowozów w którym przedstawiony jest postęp w fabrykacyi tych maszyn od czasów Stephensona.

— Głównem zadaniem międzynarodowej wystawy elektrycznej jaka się w roku przyszłym odbędzie we Frankfurcie nad Menem, ma być okazanie, jak się przenosi i rozprowadza siłę elektryczną według różnych systemów i w różnych zastosowaniach. Między innemi mają być wykonane cztery koleje elektryczne, wprowadzone w ruch czterema sposobami.

— Według doniesień fachowych dzienników, otwarta niedawno austryacko-węgierska wystawa rolnicza i leśna w Wiedniu przedstawia się bardzo okazale, jakkolwiek jeszcze nie wszystkie pawilony są wykończone i wielu wystawców nie stawiło się ze swemi wyrobami. Przemysł budowlany w odniesieniu do potrzeb rolniczych ma być również bogato rozwinięty i reprezentowany — a niektóre okazy tegoż mają się odznaczać celowością i pomysłem. Redakcya poczyniła starania, aby na miejscu wyszukać zawodowego referenta do tego działu wystawy i ma nadzieję, że w łamach pisma naszego pojawią się jego wyczerpujące sprawozdania.

Różne. Rada miasta postanowiła zakupić realność p. Ludwiki Harajewicz przy ul. Bernardyńskiej za sumę 26.500 Złr. celem zregulowania tej ulicy i otwarcia nowej łączącej ul. Bernardyńską z ulicą Koletek. Grunta uzyskane przeznaczono w części na ewentualną budowę szkoły, a w części do rozparcelowania i rozsprzedania.

— Budowę szkoły barakowej przy ul. Miodowej w Dz. VIII., oddała Rada miejska firmie przedsiębiorczej Luks Zieliński i Liebling za ryczałtową sumę 13,700 Złr. Budowa ma być wykonaną i wykończoną w terminie do dnia 16 sierpnia b. r.

— C. k. Zarząd salinarny w Bochni rozpisał licytacyę na oddanie w przedsiębiorstwo budowy młyna solnego tamże. Kosztorys wynosi 10,967 Złr. 94 ct. Oferty pisemne opatrzone w wadyum 1100 Złr. mają być wniesione do dnia 9 czerwca b. r. godziny 11-tej przed południem do Zarządu salinarnego w Bochni.

Budowa kolosalnego teatru w Medyolanie. W Medyolanie ma być w najbliższym czasie zbudowany na przestrzeni 9000 m² monstrualny teatr, większy, aniżeli della Scala — podług projektu architekta Giacchi. Teatr ten ma oprócz sceny 30 mtr. szerokiej, a 60 mtr. głębokiej obejmować wielkie przestrzenie restauracyjne, sale do gry, sale do konwersacyi, czytelnie, sale balowe, ogród zimowy, zakłady kąpielowe itp., — i być urządzonym zarówno na przedstawienia dramatów i oper, jako też na specyalne widowiska.

Skrzynka Redakcyi.

P. Geometrze w Z., Ależ oczywiście! Przyjmiemy i umieścimy. Toż w uwadze redakcyjnej wyraźnie zaznaczyliśmy, że nadesłany nam artykuł p. t. „Sprawa c. k. urzędów ewidencyjnych" zamieszczamy „dla wywołania dyskusyi i wyświecenia sprawy". Niech się Pan nie zraża „brakiem wprawy w piórze"; jeśli myśli będą zdrowe a spostrzeżenia słuszne, potrafimy nadać im tutaj w Redakcyi odpowiednią formę. Sam się Pan zadziwisz jak ładnie wyglądać będzie pański artykuł po wydrukowaniu.

Inżynierowi S. w P. Na co się zda milczące oburzenie skoro o jego słuszności rozprawiasz Pan tylko sam ze sobą. Lepiej chwycić za pióro, umaczać je w atramencie i choćby w formie listu do nas wypowiedzieć swoje poglądy na ujemne strony obowiązującej ustawy. Oddałbyś Pan przez to wielką przysługę technikom cywilnym mającym do czynienia z wodnemi sprawami a teką naszą wzbogacił pracą, jakiej dotąd nie podało żadne z pism krajowych. A zatem odważnie do dzieła. Spieszyć się jednak należy, aby kto Pana nie uprzedził i laurów zasługi nie odebrał.

Księg. Gubr. i Schm. we Lwowie. Cztery numera drugiego egzemplarza wysłaliśmy razem.

Magistratowi w Kr. Byłoby: post festum! O dalsze względy prosimy.

Franc. B. w S. Redaktor Cię prosi o napisanie uwag o wartości noweli drogowej i o rezultatach, jakie daje w praktycznem zastosowaniu. Znając Twoją wytrawność sądu, będzie można przesłane nam spostrzeżenia wziąść za kryterium dla uwag, jakie nas z różnych stron kraju dochodzą. Tajemnicę autorstwa poręczamy, jeśli o nią chodzić może.

Redakcye tych pism, które posługują się naszemi pracami, prosimy o przytaczanie źródła z którego czerpią. Jestto zwyczaj przyjęty w całym cywilizowanym dziennikarskim świecie. — Stroić się w cudze piórka, poważnym organom niewypada.

Panu hr. H. R. Jakkolwiek rzecz do zakresu naszego działania nie należy — jednak będąc dobrze poinformowani odpowiadamy na uprzejmy list, że uchwała Rady miasta Krakowa z dnia 13 grudnia 1883 roku, brzmi: „Pod pomnik Adama Mickiewicza odstępuje gmina m. Krakowa każde miejsce, czyto w rynku głównym czyli też na innym placu miejskim, a to każdego czasu i bezpłatnie, w przekonaniu, że Komitet pomnika, najodpowiedniejsze miejsce wybierze". W tym brzmieniu ogłoszoną jest uchwała ta w Nr. 19, Dziennika rozporządzeń dla stoł. król. miasta Krakowa z 1883 roku.

Autorowie i nakładcy życzący sobie omówienia swych wydawnictw, zechcą nadesłać po jednym egzemplarzu tychże do Redakcyi.

Do Numeru załącza się 2 tablice rysunków i ogłoszenie firmy Büchsena i Hoffmanna.

Redaktor odpowiedzialny: **Wincenty Wdowiszewski.**

Nakładem Krak. Tow. Technicznego. W drukarni Aleksandra Słomskiego w Krakowie.